Kraków, dnia 5 Sierpnia 1886 roku.

DJABEŁ



ROK 18. Nr. 15.

Numer pojedyńczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 23. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: Redakcja lub administracya „Djabła“ na Kazimierzu Nr. 72.
W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.
Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct., w Niemczech 2 marki.

„Bóg w wolę ludów rzucił cudów zaród.“

Wróg nam urąga — w swych satrapów tłumie,
Gdyż bezoręźni stoim w obec wroga,
Który w bezmiernej swej pysze i dumie,
Siłę swą stawia wyżej — od praw Boga!

Lecz patrząc w przeszłość, w tem nasza otucha:
Iż pyszni — nigdy w rachubę nie brali,
Co głównie waży na zwycięztwa szali
Czy siła pięści — czy też siła ducha!?

Ci — którzy szerząc w krąg idee nowe
Pierwsi w świat nieśli słowo Chrystusowe —
Jak my bezbronni byli — nie oręźni —
Lecz silni wolą — lecz duchem potężni!

Tam nie zwyciężą żadnym w świecie trudem,
Gdzie tylko pycha, z egoizmu brudem,
Jest wszystkich czynów i działań pobudką...
Zwycięztwo takich — trwa zazwyczaj krótko!

Spojrz w dzieje ludów — w tę historyi księgę...
Potężni pychą, dawno legli w grobie!
Ci z grobu wstali — co ducha potęgę
I miłość kraju przechowali w sobie!

Ten co śród nieszczęść, zamiast sił skupienia,
Pozbędzie wiary — sumienia, prawości —
Miłości kraju — Ten miast odrodzenia,
Zaginąć musi — bo nie wart miłości!

Żadne tam władców — i żelazne ramie —
Ducha narodu — przemocą nie złamie!
Każda potęga brutalna się skruszy
O siłę woli — o hart męzkiej duszy!

Bóg w wolę ludu rzucił cudów zaród!
Wola podźwiga — daje czynu siły...
Brak jej — zbydlęca — ubezwładnia naród —
Ducha upadła — wiedzie do mogiły!

W cud się zolbrzymi — gdy razem zespoli,
Miłość szlachetna — siłą męzkiej woli,
Ta! — która wiedzie poświęcenia drogą...
Takiej i Prusy zdruzgotać nie mogą!

Nie-Krasiński.

FELJETON „DJABŁA“.

Wiek XIX., nazwano wiekiem pary i telegrafów; ale nazwa ta nie określa i nie charakteryzuje dokładnie, boć telegrafy miano i dawniej, jakkolwiek nie elektryczne, o parze wiedziały dobrze wszystkie kucharki, tylko jej do pociągów nawet serdecznych a tym mniej do maszyny Tallarda i czyszczenia dołów kloacznych zastósować nie umiały. W ogóle wiek ten, który wznowił rozwody i rozdziela pary małżeńskie w żadnym razie wiekiem pary nazywać się nie może. Raczej należałoby go nazwać wiekiem wymyślań, bo w żadnym wieku ludzie nie nawymyślali sobie, co w tym i to publicznie od sfer najwyższych do najniższych. Ministrowie i dyplomaci, którzy dawniej z grzecznym uśmiechem na ustach knuli zdrady i przez glansowne rękawiczki mordowali narody, dziś za przykładem Bismarka odrzucili grzeczności i rękawiczki a wymyślają sobie od ostatnich. W parlamentach bez względu na dzwonki prezydentów wymyślają sobie także, nie mówiąc już o dziennikarzach, którzy tak przyzwyczaili publiczność do tego, że sobie nawzajem wymyślają, że ta publiczność znajduje dziennik blady, bezbarwny, gdy w nim niema besztaniny naszpikowanej nie solą atycką, ale najordynarniejszą ciemierzycą. Kto nie wierzy niech weźmie do ręki pierwszy lepszy numer „Czasu“ lub „Reformy“ („Djabeł“ tu nie wchodzi w rachubę, bo tego wyłączną specjalnością jest besztanie) a napewno w każdym numerze znajdzie jakąś besztaninę. I kogo myślicie besztają tak zajadle dziennikarze? Zdawałoby się, że tych, którzy największe krzywdy naszemu narodowi wyrządzili, a więc naprzykład takiego Bismarka, że pogwałcił nasze prawa, zasady ludzkości, że nas kopie jak psów, wypędza, wymyśla, taki barbaryzm moskiewski itd. Gdzie tam — o tych osobistościach mówi się mit allem respekt a całą nienawiść zwracają panowie dziennikarze tylko na siebie, na podobieństwo owych brytanów podwórzowych, którzy zamiast szczekać na złodzieja, co się zakrada do zagrody, rzucają się na siebie i gryzą się zajadle. Pan X. ukąsił pana Y. jakim mądrym artykulikiem, albo pobieżną wzmianką, pan Y. za to palnął do niego artykułem z czterdziestu kilku wierszy, pan X. znowu nie chcąc zostać dłużnym, nasrożył

pióro swoje, wziął na zęby pana Y. i pogryzł go w oczach publiczności, że uczciwej kosteczki w nim nie zostawił a publika patrzy na to, jak patrzyła dawniej na walki byków, gladyjatorów, dzikich zwierząt i bawi się i klaszcze. I jak sądzicie o co ta walka, ta zawziętość? Oto, że jeden i drugi chce dobra publicznego, tylko, że pan Y. chce tego na inny sposób, pan X. na inny. Pan X. np. utrzymuje, że największem dobrem dla Galicji jest minister od podatków p. Dunajewski nasz rodak i jego osobisty przyjaciel polityczny, że dla utrzymania tego pana na posadzie ministra powinniśmy poświęcić mienie nasze, życie nasze, a cóż dopiero taką drobnostkę jak naftę i nafciarzy. — Pan Y. znowu, który w nafcie upatruje źródło bogactwa krajowego a w nafciarzach ma swoich osobistych przyjaciół utrzymuje, że pereat Dunajewski — fiat lux naphtbae, i posądza pana Y. o osobiste cele i nazywa zdrajcą kraju! Pan Y. zaś odpłacając się dobrem za nadobne nazywa pana Y. osłem, idjotą, neurognostykiem i tak dalej. I to o lada drobnostkę! „Czas“ np. życzyłby sobie, aby p. Sarnecki z p. Galem dostali teatr lwowski, „Dziennik polski“ zaś życzyłby sobie innej firmy — i otóż zamiast grzecznie, pięknie, ładnie wyliczyć jak Indyjana i Charlemagne co które ma, co który kandydat wnosi do współki — zaczynają wymyślać sobie wzajemnie. „Dziennik polski“ Czasowi, Sarneckiemu, Gallowi — zaś „Czas“ Dziennikowi i jego protegowanym, a wymyślają dla tego, że żyją w wieku XIX, w którym manja wymyślania jest epidemiczną, w którym wzajemne wysyłanie się do Pasteura stało się utartym frazesem dziennikarskim. Być może, że z tego wieku wymyślań wywiąże się wiek wzajemnej miłości podług przysłowia: kto się kłóci, ten się pokocha — i jeżeli dzienniki te dojdą do XX. wieku to będą się tak kochać, że „Czas“ z „Reformą“ jak przykładne małżeństwo będą razem chodzić na spacer do „parku błoniastego“, grywać w pikietę w resursie szlacheckiej — być może, że kiedyś tak będzie; ale dziś jest to faktem, że siebie nienawidzą gorzej niż Moskali, Niemców; że s bie wymyślają od ostatnich, bo jak powiedziałem żyją w wieku wymyślań i wymyślają się jedynie, aby być wiernem odbiciem czasu.

KARAMBOLE.

Czytelniku pozwól że mi
Ku uciesze Twojej gwoli,
Dziesieć! i to wierszem panie
Wyliczyć Ci karamboli!
Dziesięć całych — nie senzacja
Licz i przyznaj czy nie racja?

Węgr: irlandzki bil i nowe
Z nim wybory parlamentu
I ciekawość, jaka większość
Wyjdzie... z głosów tych zamętu,
Oto wierzyć... wasza wola
Da Gladstone... karambola!

Na południu, znów we Francji,
Że tam kipi krew goręcej,
Pędzi lud republikański,
Z kraju — rody swe książęce
A ostracyzm ten rozszérza
I na Hrabiego Paryża.

Zmyka Hrabia za granicę —
A Papież niepocieszony,
Który... bez łez!! Bismarkowi
Rzucił w paszczę... dusz miljony!!
...Łez wylewa nad nim strugi...
...Ot karambol... z rzędu drugi!

Tam we środku znów Europy
Wielki człowiek z pod Sedanu,
Polski widma się przestraczył! —
I jak, wściekły pies bez planu
Rzuca się na naszych braci,
Myśląc, że Lachów wytraci!

A Rosjanin chyłkiem, milczkiem,
Drwiąc z Europy! i kongresu!
Widząc, że tam Anglik w kraju
Ma z Irlandją... dość skweresu,
Do Europy krzyczy z dumą
A... zasię Wam... do Batumu!

Znowu w Wiedniu, radny miasta
Istna dusza intryganta,
Wymyśliwszy zbrodnię stanu
Zabawił się... w denuncjanta!
I ot ta owca parszywa...
Pfostererem sie nazywa!

A i nasza delegacja,
Którą, gdzie nie posiej ino
A jest — znowu się zbłaźniła
Wie o tem minister... Pino,
Który przez nią przeszłej sesji
Wyrobił kęs koncessji!!

Albo sam prezydent Taffe
Widząc, co za mameluki,
Zasiadają w kole polskiem —
W gabinecie swoim luki
Drwiąc z prawicy wszelkich krzyków,
Nie wypełniaż... z urzędników??

No a w kraju Szczepanowski,
Co do boju mniejszość wiedzie,
Czemuż i on w swej fabryce
Na niemieckim wózku jedzie?
Czemu swoi swojem gardzą?
Ach! Karambol... przykry bardzo.

Nic nie mówiąc o Rodaku,
Co za stanu idąc racją,
Skromny przemysł nasz nafciany
Razem z naszą delegacją
Choć z pod polskiej wyszedł strzechy,
Sprzedał Węgrom za uśmiechy.

Dość że kończąc na teatrze
Co ma stanąć w Piastów grodzie,
Nie błaźniliż się i tutaj
Ci co rządzić chcą w narodzie?
Pięć ostatnich karamboli,
Dalibóg!... aż serce boli.

Nelin.

Rozmowy kąpielowe.

Mąż I. Cóż to panie za cudowne wody w tej Krynicy! Wyobraź pan sobie, moja żona była żółta jak cytryna a wróciła taka biała — no taka biała powiadam panu jak kreda.

Mąż 2. Mojej jeszcze lepiej poskutkował Iwonicz — bo pojechała bez brwi i chuda jak gont — a wróciła z prześlicznemi brwiami i taka okazała, że to satysfakcja spojrzeć.

Mąż 3. A moja nie była ani w Krynicy ani w Iwoniczu, tylko pojechała do Krakowa — wstąpiła do Ihnatowicza — potem do magazynu gorsetów i wróciła taka pulchniutka, bielutka i z brwiami takiemi jak pijawki.

2.

— Jakże panu posłużyły wody. Widzisz pan już jakie skutki na sobie?

— Ja nie bardzo ale mój pugilares tak zmizerniał, żebyś go pan nie poznał, a stał się taki lekki, żeby go można dać do baletu albo na wyścigi za dzokeja.

3.

— Czy pan byłeś w kąpielach?

— Tak panie.

— I po co? Wyglądałeś pan zawsze tak czerstwo i zdrowo.

— Ale moje finanse potrzebowały gwałtem zrestaurowania. Wybrałem się tedy w podróż do przylądka dobrej nadziei.

— Do Afryki? Może z Rogozińskim?

— Nie panie trochę bliżej. Do jednej wdówki w Krynicy.

— I cóż?

— Fata morgana. Gdy chciałem wylądować w okolicach jej serca i szkatuły, pokazało się, że serce było wysuszone — a okolice szkatuły puste jak Sachara.

— Wróciłeś więc pan z niczem.

— A przepraszam bo z nowemi długami. —

4.

— Mamo, ja także pojadę do kąpiel skoro Jadzia jedzie z mamą i Anielka.

— Jadzia i Anielka przeszły już dwudziestkę — a ty nie masz jeszcze 18 lat, to ci kąpiele nie są potrzebne.

Nasze czasy.

Ojczyzno nasza święta krwią
Męczeńskich ofiar synów cnych —
Jakież to czasy? Z ran Twych drwią...
Wyrodne dzieci przodków swych!

Gdy chmury ciągną ze wszech stron
Uderza z każdą chwilą grom,
Od ruin, — kto ocali dom...
Jeźli zgnilizna wieje z łon?

Klnę złym! — lecz patrząc w wnętrza chat
Wierzę, iż przyjdzie inny czas;
Że rój zgnilizny wyschnie raz...
I tam gdzie rósł kwiat — zejdzie kwiat!

Talegramy z Kissingen.

Dnia 24/7. Minister hr. Kalnoky przybył tutaj i stanął w hotelu Angielskim— zapewne dla wyrażenia sympatyi Austryi dla Anglii—Bismark spodziewany cochwila.

Dnia 25. Bismarka przyjazd spóźniony, czuć w tem wpływ Moskwy i Giersa.

Dnia 26. Bismark przybył — przywitanie jego z Kalnokym było bardzo serdeczne, co wróży dobrze o wzajemnych stosunkach Prus i Austryi.

Dnia 27. Na śniadanie podano ministrom kawior ruski, befsztyk po angielsku i angielski porter. Ministrowie zjedli befsztyk, wypili porter — nie tknąwszy kawioru w skutek tego ruble rosyjskie spadły o $1^{1}/_{3}$%.

Dnia 28. Obelga wyrządzona przez ks. Bismarka i hr. Kalnokiego kawiorowi rozbudziła w całej Rosji wściekłość patrjotyczną. Wypito dnia wczorajszego w samym Petersburgu 5 miljonów kieliszków koniaku — a jeden miljon butelek szampańskiego więcej niż zwykle. Uważać to należy za niezawodny znak, że przymierze z Francją zawartem zostanie, zwłaszcza, ze szlachetna rzeczpospolita francuska nazwawszy despotyczną Moskwę **„siostrą“** — zamówiła u niej tymczasowo 2 miljony beczek dziegciu, którym się z rozporządzenia ministeryalnego cała armja smarować będzie w dowód ściślejszego pokrewieństwa.

Dnia 29. Menu ministrów jakoteż ich rozmowy otoczone najgłębszą tajemnicą. Jedni utrzymują, że na pieczyste kazali sobie podać baraninę turecką i podzielili się nią na równe części, ale jej przełknąć nie mogli z powodu jakiejś moskiewskiej przyprawy, że książe Bismark zaostrzył sobie apetyt na francuskie ciasteczka; ale doktór nie pozwolił z obawy przeładowania żołądka. Po obiedzie hr. Kalnoky wziął ze stołu węgierskie Pesti naplo — i zmiął w rękach znacząco! Węgrzy uważają to za osobistą obrazę i żądają od Tiszy interpelacji w tej sprawie lub ustąpienia.

Dnia 30. Ministrowie jadają tylko befsztyki, macaroni rizotto — alians Anglii, Włoch z Austryją i Niemcami niezawodny.

Dnia 31. — Zapowiadają tu przybycie Giersa. Niepokój we Francji zapanował. Republikański rząd powziął myśl przejścia na prawosławie.

Dnia 1 Sierpnia. Czterech złoczyńców niewiadomego nazwiska wykonało morderczy zamach na osobie żelaznego księcia. Jednego z nich książe zmiażdżył uderzeniem dzielnej prawicy —trzej inniuciekli zadawszy lekkie rany księciu na twarzy, szyi i ręce — nazwiska ich niewiadome.

Dnia 2. Policyi tutejszej udało się wykryć nazwiska złoczyńców. Należą oni do familii komarów olbrzymich. Jeden z nich, jak donieśliśmy poległ z ręki Bismarka, trzej inni uciekli i znikli bez śladu. Książe ma się dziś zupełnie dobrze — i przygotowuje nowy edykt wydalający wszystkie komary z granic państwa niemieckiego.

Gdzie ich mogiły?

Miałam ja niegdyś dworek biały,
Otoczon smukłych topól wiankiem —
Na straży wrót jaśminy stały,
Sklepienie z bluszczów po nad gankiem.

Aż raz o Boże! ognia sploty,
Objęły dworek... rój moskali...
Zgliszcza oświecił ranek złoty...
Gruzy... kozacy pohulali...

Och miałam ja zielone gaje,
Konwalie w borach, kwiatów łąki,
W jarach szepczące wod ruczaje,
W błękitach gwiazdy i skowronki.

Jasne gwiazd blaski, ranne świty —
Codzień to krwawsze... straszne łuny...
Codziennie jęki mkną w błękity,
Wdowy... sieroty i całuny...

Och miałam ja rodzinne grono —
Serce ojcowskie — ramie brata —
W soldaty — w Kaukaz, popędzono...
Siwego ojca na kraj świata.

Jęk głuchy... uścisk i szept smutny...
Sierota... oczy wzniósł do nieba,
Tam kiedyś dziecko... ból okrutny...
Lecz polak... służba! umrzeć trzeba.

O polska służba... nędza... roty...
Męki cytadel i milczenie...
Pałki... kajdany... taczki, młoty...
Soldaty... Sybir... posilenie.

. . . .

Jęczy wiatr, jęczą kibitek dzwony,
Świszczy knut. pędzą lachów szeregi —
Ojciec, jak biedny gołąb zraniony,
Gdzieś na sybirskie upadł śniegi.

. . . .

Dziś jam samotna, jak te ptaki,
Gniazdo pioruny mi strzaskały —
Dziś jam uboższa, jak żebraki —
Jęk, łza — niedola, skarb mój cały...

I wieniec siwych włosów u czoła —
Łza, och to ciężar — w dół pochyliła —
Bo krzyże mogił licząc do koła,
Nie wiem, gdzie ojca jest mogiła!

Brat... brat... w soldatach z tęsknot załoby,
Schnęła mu dusza... śmierć ukoiła...
A ja do koła rachując groby,
Nie wiem gdzie jego jest mogiła!

Smutne dziedzictwo grobów spuścizny,
Smutniejsze w obcej ziemi cmentarze —
Zdala od swoich i od ojczyzny,
Grzebią wygnańców Polski grabarze.

Zora.

CUDOWNY PROJEKT.

Jakiś pan co pisuje listy z Krakowa do „Gazety lwowskiej“ pisze między innemi: „że p. Szlachtowski jeżeli chce mieć pomnik, powinien gwałtem założyć park na błoniach“. A dla czego? Bo powiada ów pan: „taki park skłonniejszymi by uczynił ludzi do miłości bliźniego — a także do miłości szlachetnej — to znowu namiętnej lub stałej — a tem samem do związków małżeńskich“. — Że taki park jak w ogóle krzaki i zarośla usposabiają niektórych ludzi do miłości namiętnej to o tem dawno wiadomo — ale żeby uspasabiał do miłości bliźniego a cóż dopiero do związków małżeńskich — o tem pozwoliłbym sobie wątpić — gdybym przypuszczał, że ów pan pisał to na serjo. Gdyby to było choć w dziesiątej tylko części prawdą to nie potrzebaby było trudzić p. Szlachtowskiego o postawienie sobie pomnika w takim parku — wszystkie bowiem mamy mające córki na wydaniu, wszystkie panny wzdychające do stanu małżeńskiego zafundowałyby sobie taki park własnym kosztem i nie żądałyby nawet za to ani pomnika, ani wdzięczności, tylko spełnienia obietnicy, którą ów pan daje. — Z tej przyczyny jabym więc radził żądać od tego pana aby złożył odpowiednią kaucję, na to co przyrzeka, a lada zawiedziona panna potrąciłaby sobie z tej kaucji odszkodowanie. — Ja sam wpakowałbym do tego parku panów Koźmiana i Romanowicza dla wypróbowania o ile ten park wpłynie na rozbudzenie miłości bliźniego — a w razie pocziubienia się tych panów — potrąciłoby się znowu odszkodowanie z kaucji. W takim razie ja pisałbym się za owym parkiem i prosiłbym Boga jak Symeon, aby mnie nie zabierał z tego świata, dopóki oczy moje nie będą oglądały owych dziwów niesłychanych.

Jak widzicie, ów pan ubawił mnie nieco swojemi konceptami, albowiem rzecz jasna, że on sobie kpi w tym artykule i z miłości bliźniego i ze związków małżeńskich i z pana Szlachtowskiego i z wszystkiego — a styl i sposób traktowania rzeczy — przekonał mnie, że artykułu autorem nie jest nikt inny jak tylko nasz poczciwiec pan Kozmian — i z tego to powodu pozwoliłem go sobie zaprosić do owego parku „miłości bliźniego“ — wraz z p. Romanowiczem.

DZIŚ!

W dziecięcych latach myślałem
Gdym wysokie widział góry,
Że pewnie szczytami swymi
Pod niebios sterczą lazury.
I pragnąłem wtedy
Być na gor tych szczycie,
Choćbym mrzeć miał z głodu
I spać na granicie.
Dziś podobnych zachcianek
Więcej już nie miewam,
A w kąt wlazłszy cichutko
Jem, trąbię... i ziewam!

Lew.

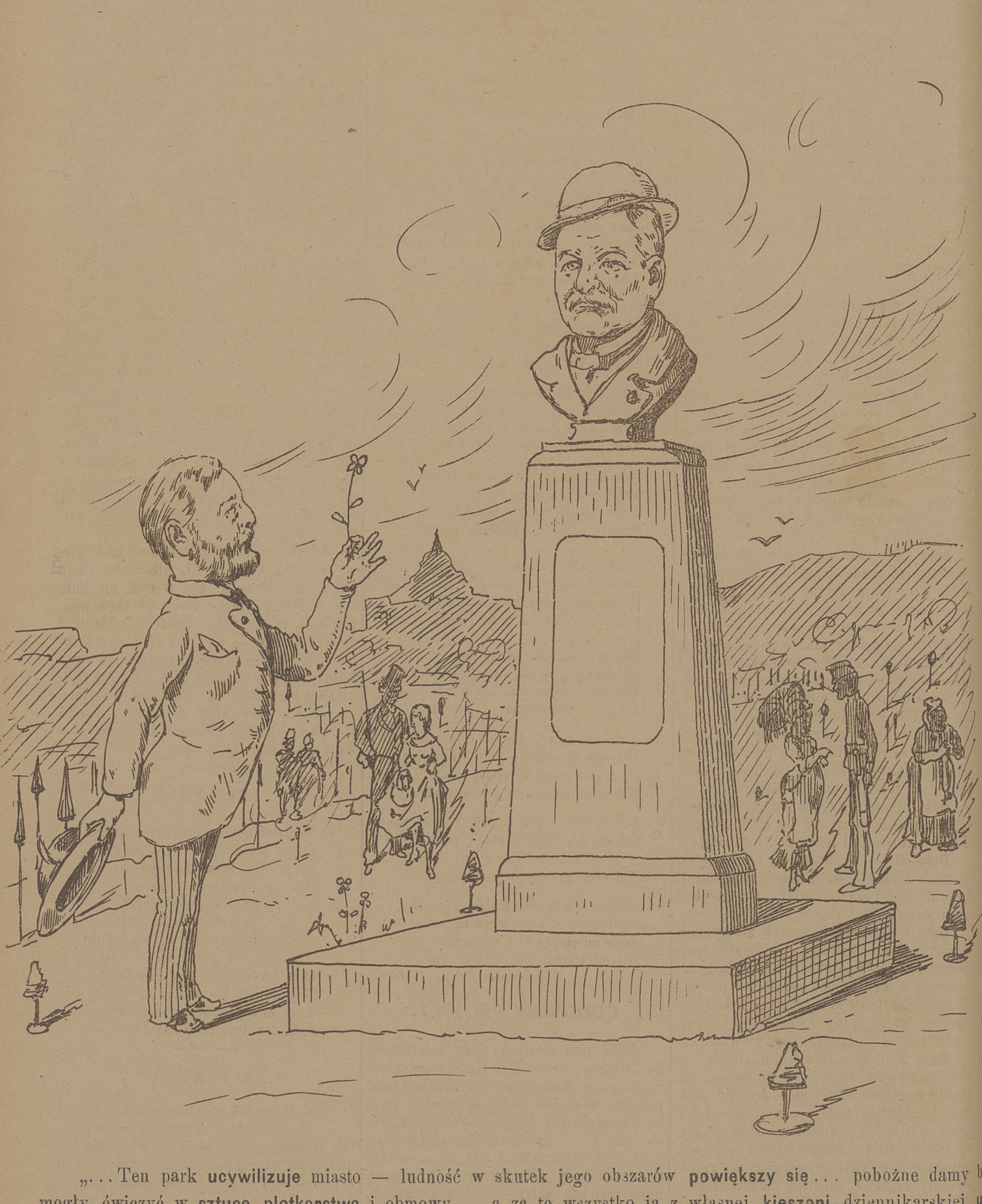
ZA SZKOŁĄ.

— A ty co tak wyskakujesz z radości?

— Bo mi ojciec powiedział, że w skutek podwyższenia opłaty szkolnej, nie będzie mnie więcej posyłał do szkoły. Niech żyje minister — to nam zrobił uciechę.

Błonia krakowskie zamienione w Park.

(Rysował z wyobraźni St. K.)



„...Ten park **ucywilizuje** miasto — ludność w skutek jego obszarów **powiększy się**... pobożne damy bę
mogły ćwiczyć w **sztuce plotkarstwa** i obmowy... a za to wszystko ja z własnej **kieszoni** dziennikarskiej um
w głównej alei tego rozkosznego parku **taki pomnik!** — Nie zapominaj o tem czcigodny Prezydencie!“

(Słowa wyjęte z ewangi

Nowe przymierza.



— „Hej! hej! kamracie! a przyjaźń gdzie stara?? Wróćno! w opiekę dam jak chcesz **Bulgara**..
Zrobisz z chłopięciem co zechcesz i kwita“. — Ledwo **trójwłosy** kiwnął — już Mykita
Z objęć Francuza wymyka się gwałtem.... i... Alles bei altem!

CIENIOM
ś. p. Karoliny Weiglowej!

W kwiatach i łzach, złożono w grób
Niewiasty polskiej ciało;
Złożono serce, co wśród prób
Niczem cnót bożych nie zmazało.

A jedno to, z serc było tych,
Któremi Polskę darzy
Litosny Bóg — by w blasku ich
Strzegł naród: świętych Jej ołtarzy!

Niewiastę tę, kto bliżej znał
Kto znał Jej życia czyny;
Ten nad mogiłą w bólu stał...
Czuł stratę bo... i nie rodziny!

Nie myślę tu imienia Jej
Pochwałą sławić szumną,
Cokolwiek rzekłbym — rzekłbym mniej,
Niż ten milczący tłum za trumną!

Ja składam słów serdecznych garść...
W cześć polskiej Tej niewiasty;
Ten tylko naród może paść,
Co ma: miast takich kwiatów – *chwasty.*

Djabeł.

Suum cuique.

Nie każdemu z naszych znakomitości składamy na tem miejscu wyraz boleści, gdy go śmierć wymazuje z księgi pracowników — bo z **wymazanych**, zapisujemy w tem **Suum cuique** tych tylko, którzy do końca żywota pracowali pod sztandarem miłości Ojczyzny **bez zmazy!**

Z pod owego sztandaru ubył znów jeden a imię Jego w całej Polsce znane. Ciało **Jana Lama** poniosą dziś na miejsce wiecznego spoczynku ramiona tych, którzy należą do wielkiej gromady kochających ów sztandar!

W bliższe szczegóły dotyczące tego niepospolitego człowieka nie wchodzimy — to rzecz nie nasza. Był On wpływowym a dzielnym pracownikiem — Ojczyznę kochał gorąco, chciał życie swojego czasu poświęcić dla Niej — i nigdy nie uczynił nic takiego, czemby ten sztandar splamił; a to wystarcza dla każdego prawdziwego Polaka: do braterskiego pożegnania Go pochyleniem czoła — do rzeknięcia w duszy: Oby Ci tam było lepiej niż tutaj, w tem siedlisku anioła smutku!

Nie zaszkodzi przeczytać.

W numerze 21 „Ogniska domowego“, znajduje się artykuł: „Pogawędki u ogniska domowego“ z podpisem **Bruno Ubaldus** — Nasza djabelska mość uważnie a z wielką przyjemnością przeczytała te pogawędki, gorącem sercem wysnute z domowego ogniska i autorowi składa za nie wyraz uznania i szczerego szacunku!

Smutna to rzecz ale prawdziwa, że owa tak zwana „praca organiczna“ miast w nieszczęściu podźwignąć kark narodu do odpowiedniej niezasłużonemu cierpieniu godności — pochyla go coraz bardziej w stronę **korytka**, woniejącego zapachami moskiewskiego jedzenia! **Stołownicy** zaczynają coraz głośniej mlaskać wołając: „Ach! jakież to smaczne“! — a pewne pisma w polskim języku wychodzące powtarzają te wołania zapraszając do korytka naród, który już niestety doszedł do owego spokoju, że słucha a milczy, jak **ta** o której angielski poeta mówi: „Kobieta jak szkło czysta — jeżeli milczy a słucha — gdy szatan kusi... nawet przed krzyżem Chrysta — upadnie i stłuc się musi – bo jak szkło krucha!“

Odezwać się wśród takich usposobień — wykazać, dajmy na to, że w warszawskich **„Kłosach“** miast dawniejszego zboża rozplenia się obficie trujący **sporysz** — to odwaga, godna uznania, bo jak kobierę słuchającą złych szeptów — oburzają perswazje — tak koło **„korytka“** z dniem każdym wzrastająca gromada amatorów — nie może znosić obojętnie smagania rózg — zwłaszcza gdy się przysposabia do odegrania sceny z Reitanami dzisiejszych dni!

P. Ubaldus dobrze się zasłużył. Nasza djabelska mość poleca przeczytanie jego artykułu — co się stał więcej jeszcze interesującym z powodu objaśnienia z Warszawy nam nadesłanego, że i p. Lewental położył swój podpis na owym sławnym memorjale żydowskim.

ODPOWIEDŹ
i na wiersz Chruszczowa Sokolnikowa „Do Polaków“ — i na odpowiedź warszawską daną mu „Od Polaków“.

(Patrz Nr. „Czasu“ 175.)

Gdyś wywołał wilka z lasu
Mości Sokolników;
Chcę ci i ja na pytanie
Rzecz kilka wierszyków.

Plwasz w swe gniazdo, mówiąc z wzgardą:
O Batym, Mamaju,
Bo hord owych potomkowie
Rządzą w polskim kraju!

W tobie samym krwi słowiańskiej
Nie dostrzegam wcale,
Jeżli waść *to* śmiesz zwać *„waśnią“*
Co robią Moskale!

Ci zaś *nasi,* co na twoje
Pytanie odrzekli;
Boże odpuść — lecz z słów widzę,
Że się chyba wściekli!

Wypominać wam, wam: Płowce...
Grunwald i Psie pole?
Zkąd? dlaczego? Czyż tam mogło
Być plemię mongole??

A już nonsens — to gadanie:
O Ablu, Kainie...
Jakby kto rzekł, że ród jeden:
Są konie i świnie!

Polak z Niemcem ręka w rękę...
Nigdy — jak świat światem;
Ale Polak też nie będzie
I Mongoła bratem!

Wraz z Krzyżakiem dusić Polskę
To Moskwy zadanie;
Ale wara w Polskę wmawiać,
Żeście są Słowianie!

Djabeł.

Pogadanki śledziennika.
(Ciąg dalszy.)

W pogadankach moich o teatrze, zatrzymałem się z braku miejsca na p. **Fuchsie** w numerze poprzedzającym. Zatrzymałem się pełen żalu, że temu znakomitemu artyście, gorącemu miłośnikowi zawodu, który uprawia tak sumiennie — temu szermierzowi, z mistrzowskiej szkoły, umiejącemu igrać z wszystkiemi trudnościami sztuki — nie mogłem po krakowsku jako krakowianinowi powiedzieć: Daj ci Boże zdrowie i powodzenie na obcej scenie — jeżeli naród nasz jest tak ubogim, że musi pozwalać artystom swoim na tułaczkę po za krajem! To wypowiadam panu Fuchsowi dzisiaj — a wypowiadam pełen nadziei, że przyjdzie czas, w którym go polska opera powoła do pełnienia w domu, zaszczytnej bo synowskiej służby.

Znakomita artystka pani **Zimajer** wpadła mi pomiędzy te pogadanki teatralne jak bomba i narobiła pewnego kłopotu. Gdyby ten miluchny ptaszek zjawił się gościnnym przelotem nie wśród naszych lwowskich gości — poświęciłbym mu osobny kącik — co uczynię jednakowo po skończeniu zapowiedzianych debiutów — a tutaj zaznaczam tylko, że z wielką przyjemnością wpatruję się w jej grę, tak artystycznie wyrzeźbioną w szczegółach — że dochodzi ona w pierwszym akcie „Pierścienia rodzinnego“ — aż do wartości misternych wyrobów brabanckich koronek!

Nie dziwię się ani uniesieniom niemieckich publik — ani pochwałom recenzentów, bo p. Zimajer zasługuje na nie — a panowie owi nie uwodzą się żadną stronniczością względem gościa i do tego Polki — co przynosi zaszczyt ich piórom.

Pan Bandrowski ma piękną przyszłość przed sobą — jeżeli z niej sumienną pracą korzystać zechce. Głos czysty, melodyjny umiejący wpływ przyjemny wywierać na zmysłach słuchaczy — przytem powierzchowność wspaniała i panieńska, że tak powiem dobroć rozlana na jego twarzy — są to klucze, które mu zawsze będą szczęśliwie otwierać wrota wiodące do sympatji publicznej.

„Czas“ w bardzo pięknie napisanym artykule o p. Zimajer wspomina o jej zajściu w Warszawie z recenzentami niższego pokroju. Nazwała ich ona „osłami“ — według naszego zdania bardzo słusznie. — Panie Bocskay i Skalska miałyby wszelkie prawo powiedzieć to samo o pewnych naszych recenzentach — ale łagodniejszego temperamentu milczą — choć zapewne myślą tak samo!

Pani Bocskay powinna sobie oprawić w ramki recenzję „Czasu“ o „Donnie Juanicie“ którą dzięki uprzejmości koleżeńskiej p. Bandrowskiego przedstawiła nam na swój benefis. Powiedział **ktoś** w „Dzienniku polskim“, że „Czas“ i „Djabeł“ raz się znaleźli z sobą na punkcie zgody w zapatrywaniach

i że tym punktem jest artystyczna wartość p. Bocskay — również wysoko ceniona i przez tego pana **Ktosia**. Na potwierdzenie tej prawdy wypowiadam z całą szczerością, że rozumnym recenzjom „Czasu“ o wszystkiem co się tylko dotyczy tak operetki lwowskiej jako i p. Zimajer daję chętnie naszą djabelską aprobatę — bo wszystko w nich świadczy o głębszych autora poglądach na teatr i z góry się cieszę, że nasza miejscowa scena będzie miała jak za czasów Sawczyńskiego i Kłobukowskiego, godnego reprezentanta sądu o sztuce dramatycznej!

Mówić o beneficie p. Bocskay — o jej niezrównanej grze „Donny Juanity“ o koszach kwiatów i tej niesłychanej na wejście burzy oklasków całej publiczności od dołu do góry jest to powiedzieć benefisantce, że krakowska publiczność oceniając wartość artystyczną chciała jej wynadgrodzić tymi gorącemi do wodami życzliwości — ową krzywdę jaka ją spotykała przez ciągłość pobytu od tych, co z całą zaciekłością niesfornych dzieciaków napadali na jej zasługi ciężką pracą zdobyte!

Również doznająca takiej samej krzywdy i pani **Skalska** tyle zasłużona i wysoce ceniona przez publiczność — doznała jako benefisantka tych samych przyjemności, świadczących o uznaniu talentu i gorącej sympatji, ale pogadankę należną o tej artystce jak również i innych członkach operetki musimy znowu odłożyć do następnego numeru.

(C, d. n.)

Odpowiedzi od redakcyi.

„Do pokuty“ - Szacowna rzecz — w przyszłym numerze umieścimy.

Lis. Potrzebujemy znać bliższe szczegóły, jak również i nazwisko. Z piekła nic na świat nie wychodzi — należy ufać.

Szczucin. — Bez wyjaśnień i zmian pewnych niepodobna.

(NADESŁANE).

W dniu 18 Sierpnia 1886 r. urządzam zwiedzanie kopalni Wielickich przy rzęsistem oświetleniu. Pobyt w podziemiach urozmaicą **ognie sztuczne, jazda piekielna** i **tańce** w sali balowej.

Ponieważ ilość osób zwiedzających kopalnię jest ograniczoną, przeto podaje podpisany Szanownej P. T. Publiczności do wiadomości, że bilety wcześniej nabywać można wyłącznie tylko u podpisanego lub w handlu delikatesów u p. J. Miki w Krakowie po cenie **2 złr. 50 ct.** od osoby.

Wieliczka dnia 30 Lipca 1886.

Z głębokim szacunkiem.
Franciszek Klein.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, przy ulicy Krzyża (dawniej Rocha).

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 9.

Domy komisowe.

I. NAWROCKI, Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek l. 26 Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

LUDWIK WEBER, Rynek gł. Fabryka pościeli i materaców. Skład dywanów i wózków dziecinnych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwykwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych. farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gl. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba. Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI ROTHE w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec stearynowych i stoczków po cenach najniższych. Dostać można codziennie świeżych pierników w różnych gatunkach.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

S. REICHMAN, ulica Floryjańska Nr. 21. Skład bielizny mężkiej, damskiej i dziecinnej, tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych. Obstalunki najstaranniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materjału. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty. Wielki wybór pończóch.

D. BUCHNER, Stradom Nr. 23. Bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych. materyj jedwabnych, czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócień rumburgskich Sprzedaż częściowa i hurtowna.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończóch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.

Iszy WIEDEŃSKI BAZAR w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 11 naprzeciw kościoła P. Maryi. Poleca się nadal Sz. Publiczności.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. SZKLARSKI, ulica Floryańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.

Składy fortepianów.

F. MASŁOWSKI, ulica św. Jana l. 309.

Zakłady kuśnierskie.

A. KRÓLIKOWSKI, Plac Dominikański L. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy. Ceny jak najniższe.

FRANCISZEK CHĘCIŃSKI, ulica Frodzka Nr. 18. I. piętro Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kołnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacyje wykończa się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansowanych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

KAROL PIENIĄŻEK, ul. Florjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z pierwszorzędnych fabryk Rysunki mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.

STEFAN IGLICKI, tapicer i dekorator, przy ulicy św. Jana Nr. 12, podejmuje się urządzenia apartamentów, wszelkich dekoracyj, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tego zawodu należących ręcząc, za trwałe i eleganckie wykonanie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi.

Ceny umiarkowane.

Kawiarnia i Restauracya.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich aż do stołowych austryackich. Bogato zaapatrzona własna piwnica. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne. Podejmuje zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacye itp. tak w swoich salonach, jako też zobowiązuje się takowe w prywatnych urządzać domach nawet z usługą. Ceny odpowiednie.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobór win wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

ALEKSANDER ŁOPATKIEWICZ, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 23. Wykonuje wszelkie roboty w zakres tegoż fachu wchodzące, jako to: wszelkie atelie dla pp. fotografów, okna żelazne, balkony, krety itp. Reperacye uskutecznia szybko i po cenach przystępnych.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 15 „DJABŁA" 1886 r.

CIĘŻKIE CZASY.

Mąż.

Schlechte zeit — nicht gut —
Żonę trza do wód —
Do Ems lub do Spa
Żonkę wysłać trza —
A tu ryniów brak —
Schlechte zeit — o! tak. —

Djabeł

Więc cóż zrobi pan,
Gdy tak smutny stan?

Mąż.

Ha! no — szukam — i tu i tu
Gdzieś pożyczki i kredytu,
Choć na lichwę, choć u żyda
Trza coś radzić, skoro biéda!

Djabeł.

Ach, to śliczny plan —
Zrób tak, zrób tak pan.
Dziś da groszy żyd,
Jutro z wioski kwit!

Obywatel.

Ciężkie czasy ach! —
Bieda, że aż strach,
Nawet i z kamienic
Nie ma zysku nic.
I zarobku brak —
Cieżki czas — o tak. —

Djabeł.

Więc cóż zrobi pan,
Gdy tak smutny stan?

Obywatel.

Aby się pocieszyć,
Trza do handlu spieszyć!
W nurtach piwa, wódki,
Utopię te smutki. —
Trza coś radzić przecie,
Kiedy bieda gniecie!

Djabeł.

Jakiż śliczny plan!
Pij szanowny pan...
Pić — to życia raj...
Pić — to **kochać** kraj!

ECHA KĄPIELOWE.

Szczawnica dnia 27-go lipca. Sezon w całej pełni, lecz chudy jak popielec. Gości mało. Pomiędzy nimi sporo ładnych kobiet, żydów jeszcze więcej, a doktorów najwięcej. Kawalerya na kiepskich nogach, pieniędzy szukaj z latarką, miny rzadkie. Z nowin: koncert krakowskiej młodzieży akademickiej, pod wodzą p. Barabasza, romansów bardzo mało, oświadczyn żadnych, wykradzeń detto. Najważniejsza: Tłusty Janio Czerwonka, herbu Byczykark, ekonom akademii smorgońskiej, niegdys pisarek i galopen — w strachu! bo... krakowska akademia umiejętności, jako właścicielka Szczawnicy, już przyjechała. Mamy nadzieję, że po obejrzeniu kwiatków, kląbów i kapliczek, zapyta się ona tych niewiadomych świadków:

1) Dlaczego Szczawnica coraz bardziej upada i odstręcza od siebie gości, a Krynica, Żegiestów, Iwonicz i Rabka wznoszą się?

2) Kto i dlaczego tak gospodaruje — że Akademja zamiast dochodów ma tylko straty i olbrzymie długi ze Szczawnicy?

3) Dlaczego mieszkania zakładowe, np. obszarpany jak buncwot Brat i Siostra nie mają tej samej miny i opieki co pałac Jania?

4) Dla czego sługa zakładowy, Pawlas, pewnego pięknego poranku, w łeb sobie strzelił?

5) Dla czego pomimo tylu zawsze na miejscu będących oficyalistów i stróżów, okradziono z pod pieczęci i zamków, z sal i szaf zamkniętych — restauratora zakładowego?

6) Dlaczego Janio Czerwonka, herbu Byczykark, taki tłusty, a akademja taka chuda?

7) Dlaczego Mattoniemu wydzierżawiono rozsyłkę wód mineralnych szczawnickich — i dla czego od tej chwili export ich zmniejszył się — a za granicą nic o niej nie wiedzą?

8) Dlaczego sklepy zakładowe wynajęte samym żydom?

9) Dlaczego pozwala zarząd stać straganom na głównym deptaku kiedy jeszcze cztery zakładowe sklepy do dziś dnia są nie wynajęte?

Wielmożny Djable! Mamy nadzieję, że może choć w tym roku zapyta się, kogo należy, o te i niektóre inne tajemnice Szczawnicy, — Akademja Umiejętności, bo w przeciwnym razie podobno sam duch ś. p. Józefa Szalaja ma się o to zapytać...

Kuracyusz.

NA PLANTACJACH.

— Jak się macie konsyljarzu?

— Dzień dobry! Wprawdzie nie mam czasu — ale kontent jestem, żeśmy się spotkali.

— Doskonale pan wygląda, a ja jestem chory.

— Tak, ale pan chorowałeś także przed 31 laty — było to w marcu. Wezwałeś mnie, ja pana kurowałem, wyzdrowiałeś...

— A tak!

— I nic mi za to nie zapłaciłeś!

— Prawda — boście konsyljarzu nie chcieli brać za wizyty od szkolnego kolegi.

— No, tak wtedy — ale dziś ciężkie czasy! temporum tristicia! Doktorów jak wróbli... praktyka w łeb wzięła i muszę dziś ściągać stare zaległości — (wyjmuje książeczkę). Zaraz wam kolego powiem za ile mi się wizyt należy...

— To bagatelka — ważniejsza rzecz, że ja znowu dzisiaj jestem na to samo chory a doktorowie nic mi nie mogą...

— Co oni wiedzą! Methodus fatalissimus! Jak gęś gałkami naładują cię różnego kalibru pigułkami — żołądek spuchnie ci jak bąk od wszelakich trucizn, któremi dziś głównie leczą — a potem jeźli wiosna lub lato wyszlą cię do kąpiel lub na świeże powietrze, oddawszy w opiekę naturze i finitas rerum panie dobr.

— To, to, to, konsyljarzu! To mi też przyjaciele radzą puścić doktorów w trąbę a wziąść się do Morizona.

— O sancta simplicitas! Morisonus est institor mortis!

— Co to znaczy?

— Że po morizonie czy pierwej czy później — jeźli nie dzisiaj to po latach kilkunastu umrzesz pan niezawodnie.

— O! do djabła.

— A tak — ale ja mam środek niezawodny, tylko niech wiem co panu jest.

— Ja nie wiem co — ale to wiem, że czy jem czy nie jem to tak mi jest czasami najprzód tu — potem tam, a potem znowu tu...

— U! to symptom bardzo znaczący, a potem co?

— Ano, potem znowu tu..

— A potem znowu tam — czy pan jesz czy pan nie jesz... rozumiem...

— Tak, czy jém albo i nie jem..

— Dosyć! Omnia scio — i jeżeli mi pan zapłaci dług dawny i anticipan...

— Ależ zapłacę zaraz, tylko radź konsyljarzu, bo mówię ci, że czy jem... czy nie jem...

— Satis! Proszę słuchać. Przed obiadem na kwandrans wypijesz pan spory kieliszeczek...

— Koniaku...

— Immundities! szarlatanerja, wymysł francuskich przemysłowców! Wipijesz pan kieliszek jarzembiaku. Jest to wyrób krajowy — deliciae, potus suavissimus! Trunek przewyborny, wyrabiany jedynie w Izdebniku. Sprawia ogromny apetyt, zjadłbyś pan po wypiciu wilka!

Potem, przy pieczystem wypijesz kolężko pół buteleczki piwa transwersalnego. Ach, jakież to piwo! Wyśmienite, niczem angielskie — tylko w niem słód i chmiel. Cerevisia divina! bis cocta! — Jarzembiak rozgrzewa żołądek — a piwo transwersalne działa znowu wybornie na kiszeczki i nerki! Rano zaś codziennie na czczo zjesz pan piernik hygijeniczny. Jest to środek cudowny, bardzo przyjemny i nadzwyczaj ułatwiający trawienie.

Stosując się do tego przepisu, będziecie panie dobr. zdrów jak lew — a teraz płaćcie kochany kolego. Należy mi się...

— Za pozwoleniem. Czy bym ja nie mógł tej kuracji rozpocząć teraz w kompanji z konsyliarzem?

— Nie mam wprawdzie czasu ale, żeby panu dać dowód, jak wierzę w skuteczność tych środków, które sam aplikuję a które jak zauważyliście utrzymują mnie w czerstwości, pójdźmy! Wskażę panu gdzie jest jarzembiak i piwo transwersalne — zaś piernik hygijeniczny analizowany i zalecony przez prof. B. Hoffa kupimy po drodze w sukiennicach u Czyńskiego.

Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

WILLA

we wsi Zwierzyniec Nr. 22.

w pięknym położeniu na wzgórzu,

nie daleko mogiły Kościuszki, z rozległym widokiem, mająca 7 pokoi, kuchnię a oprócz tego budynki gospodarskie w dobrym stanie i 5 morgów gruntu w jednym kawałku, **jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.**

Wiadomość na miejscu lub w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 39, I piętro.

NADESŁANE.

Sąd lekarzy jedynie rozstrzygnąć może, czy jakiś lek jest skutecznym lub nie jest — wskazujemy też na zdania ogromnej liczby profesorów uniwersyteckich wydane o powszecknie w użycie wchodzących pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta. Pigułki te zjednały sobie rzetelne pochwały ze strony lekarzy i temu też niewątpliwie preparat ten zawdzięcza obecne swoje kolosalne rozpowszechnienie jako przyjemny, pewny i nieszkodliwy środek rozwalniający. Do nabycia w aptekach pudełeczko po 70 ct.



ARISTON

nowej ulepszonej konstrukcyi poleca po tanich cenach

c. k. nadworny handel towarów galanteryjnych

„pod miastem Paryżem“

w Pradze, Zeltnergasse Nr. 15.

☛ **Prospekty i spisy nut darmo i opłatnie.**

☛ **Największy skład szwajcarskich narządów grających 2 do 12 aryj.**

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka, z fabryki **L. CZYŃSKIEGO** w Jarosławiu, nagrodzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia we własnych składach: **Kraków**, Sukiennice 23; **Lwów**, ul. Halicka 8; **Przemyśl**, ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.

Analizowany przez prof. B. HOFFA

Piernik hygieniczny, wynalazku L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpień narządu trawienia, jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestya, nieżyt żołądka i kiszek, zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie się przyczynia do wytwarzania krwi.

Piernik hygieniczny zalecają najznakomitsi specyaliści i jego lecznicze własności potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki.

☛ Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena sztuki 20 ct. ☚

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami powstałemi z leniwego trawienia i rekonwalescentów. Obrzerna broszura podająca niezawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpień, mających za podstawę leniwe trawienie, napisana przez doktora specyalistę, wyszła nakładem fabryki pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu i za zgłoszeniem się będzie **bezpłatnie i franco przesłaną.**

ALFRED BIASION W KRAKOWIE

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH, BANDAŻY i MASZYN ORTOPEDYCZNYCH

oraz główny skład Przyborów opatrunkowych i antyseptycznych do pielęgnowania chorych

POLECA WYROBY WŁASNE WW. PP. LEKARZOM NA PROWINCYI, ORAZ ZARZĄDOM SZPITALI W GALICYI.

Etuis lekarskie skompletowane w czterech różnych wielkościach — z narzędzi:

Bistouri kończyste, brzuszne, gałkowate. Nożyczki proste, krzywe, do gipsu. Kornzangi. Herniotomy. Sondy zwykłe, rowkowane. Szpatułki pojedyncze obustronne. Pinsety chirurgiczne z zasuwkami. Haczyki ostre, pojedyncze, podwójne i potrójne. Explorativ trocar. Nożyczki do szczepienia. Rurki Belloca ze sprężyną. Dylatatory. Pinsety Hiary rowkowane. Kleszcze do zębów podług wzorów angielskich. Epilatory. Katetery z nowego srebra, męzkie i kobiece. Rączki do trzymania lapisu. Scalpele convex Bistouri. Stetoskopy, Plessimetry. Kleszcze porodowe Brauna. Perforatorium Nägelego. Decapitationshacken Brauna. Cranioclasty Simpsona. Laringoscopy. Tonsilotomy. Kanulę do tracheotomii kauczukowe, metalowe i srebrne. Lustra z reflektorami. Herniotomy Coopera. Lancety. Łyżeczki ostre. Trocary. Sondy polykowe. Schlundstossery Gräfego, Sondy żołądkowe. Mastdarmbougi. Noże i piły do amputacyi. Koszyki do narkozy. Brzytwy i scyzoryki etc.

Przyrządy lekarskie metalowe i szklanne.

Irrygatory blaszane, szklanne Leitera na 1, 1½, 2 litrów z kompletnemi przyborami. **Wstrzykawki injekcyjne,** podskórne Pravasa, metalowe kauczukowe i srebrne, do sublimatów. Serengi. Wstrzykawki kauczukowe i metalowe do ran na 200, 300, 500 gramów. Odciągacze pokarmowe **Aparata inhalacyjne Siegla.** Specula mleczne kauczukowe, Fergusona i najnowsze metalowe, niklowane. Pessaria. **Cathetery** Nelatona, Jaquesa angielskie i francuskie Charriera **Bougis.** Drut platynowy, srebrny. Oczy sztuczne. **Termometry lekarskie** $^1/_{10}{}^0$ C. zwykłe i maksimalne oraz angielskie Seyferta. Wstrzykawki kauczukowe, metalowe i szklanne etc.

Wyroby kauczukowe lekarskie

Recypienty moczwe męskie i kobiece. Pulweryzatory z podwójnemi balonami różnych systemów. **Rozpylacze** do jodoformu. **Poduszki gumowe** okrągłe, duże kwadratowe do napełniania wodą. **Dreny kauczukowe** w czternastu rozmiarach. **Płótna gumowe** na podkłady różnej szerokości i koloru. Opaski Martinsa gumowe. Worki gumowe na lód. **Wstrzykawki** maciczne z różnemi kankami. Opaski pępkowe. **Pończochy** elastyczne wełniane i jedwabne. **Prezerwatywy** męzkie i kobiece. **Saftey Sponges.** Wzierniki do oczów, uszów i nosa etc.

Wyroby bandażowe i aparata ortopedyczne.

Bandaże przepuklinowe, rupturowe pojedyncze i podwójne, pachwinowe i pępkowe z pelotami męzkie i kobiece. Pasy brzuszne. **Gorsety** przy scoliozie. **Aparata ortopedyczne** do górnych i dolnych extremitetów. **Kule. Szczudła.** Nogi sztuczne i ręce systemu Chariera, całe i pojedyncze części szyny i aparata z metalu do prostowania skrzywień dla dzieci i dorosłych. Aparata pokojowe gimnastyczne. **Pończochy elastyczne,** wełniane, jedwabne i do sznurowania etc.

Przybory opatrunkowe i antyseptyczne do pielęgnowania chorych.

Calicot. Organtyna. Gaza odtłuszczona. Musselin w paczkach po 100 metrów. **Gaza Jodoformowa Prof. Dra Mikulicza** 10, 30 i 50%. Gaza (Hidrofilerferbandstoff) Batyst Bilrotha. Wata Brunsa. Szarpie (Charpiebaumwolle). **Opaski bandażowe** z calicot, organtyny, gazy krochmalnéj muszlinu, flaneli, oraz ze zwykłego płótna. Catgut. Igły i jedwab do zeszywania ran etc.

Instrumenta chirurgiczne używane lub zniszczone przyjmują się tak do wypalania, wyostrzenia lub naprawy w najkrótszym czasie.

Cenniki illustrowane przesyłam na żądanie. — Wszelkie zamówienia odwrotną pocztą.

Adres listów i telegramów: Biasion, Kraków.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, błednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, płucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, błednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

„Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flaszek pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów: krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzające* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

i oklejania pokoi zacząwszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyj.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

½ ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.

½ ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

2/2 ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23½ metr.) dobrego ***płotna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23½ m. m.) 4/4 i 4/5 szląskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) 5/4 holendersk. ***weba*** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** ¾ lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szafonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Jan Ihnatowicz

sklepy własne we Lwowie: Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. Filia w Krakowie Sukiennice l. 20. Fabryka we Lwowie ul. Kopernika l. 3.

Z dniem 1 Czerwca r. b. otworzono w Czerniowcach Filię w Rynku L. 2.

Nigretina.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśń itd. 35 ct. — **Benzoilna**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 25 ct. **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i podplamione prane w Brazylinie, odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 ct. — **Qwilaju** do prania, wełnianych i jedwabnych materji pakiecik 6 ct. — **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

SMAROWIDŁO LITEWSKIE

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalna i trwałą pudełko po 50 ct. i 1. złr.

Atrament czarny kapeluszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 15, 20, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony

flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flasz. 30 ct.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek, po 70 ct., 1 złr. 20 ct. i 1 złr 60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe.
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łahodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Pomada chino-taninowa

jest niezawodną przeciw wypadaniu i na porost włosów. Słoik 1 złr, 50 ct. z opakowaniem 15 ct. i wyżej.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikaina po kilkorazowym natarciu

KREM ROŚLINNY

słoik 80 centów.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (Pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła illustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie franco.

TOWARZYSTWO
Wzajemnego Kredytu
W KRAKOWIE

wypłaca swoim Członkom za r. 1885

$5\frac{1}{2}\%$ dywidendy

względnie dodatkowo $\frac{1}{2}\%$ do poprzednio już wypłaconych 5% od udziałów wpłaconych do dnia 1go Października 1885 r.

Dywidenda odebraną być może w kasie Towarzystwa w Krakowie lub we Filii we Lwowie, tylko za okazaniem książeczki udziałowej, nieodebrana zaś do 31go Grudnia b. r. dopisuje się do udziału w myśl §. 6 statutów.

Kraków, d. 20 Czerwca 1886 r.

Przedruku nieopłacamy. **Dyrekcya.**